Rok XXXIV. Piotrków, dnia 30 Września 1906 r. № 39.

PRENUMERATA
W MIEJSCU:
rocznie . . rb. 3 kop. 60
półrocznie . rb. 1 kop. 80
kwartalnie . rb. — kop. 90
Cena pojedyńczego numeru kop. 8.
Dopłata za odnoszenie k. 15 kwartalnie.
Z PRZESYŁKĄ:
rocznie . . rb. 4 kop. 80
półrocznie . rb. 2 kop. 40
kwartalnie . rb. 1 kop. 20

TYDZIEŃ Piotrkowski

OGŁOSZENIA
Za ogłoszenie 1-razowe k. 10 od *jednoszpaltowego* wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkakrotne po kop. 6 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi, oraz ogłoszenia zagraniczne po kop. 12 od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekrologi na 1 stronie po k. 20.
Za dołączenie 1 kartki aneksu rb. 10.
Za tłumacz. ogł. z języków obcych *po k. 2* od wiersza.

Adres Administracji i Drukarni „Tygodnia": ulica Kaliska № 9.—**Adres Redakcji:** Bykowskie-Przedmieście № 45.
Ogłoszenia przyjmują, w Piotrkowie: Administracja «Tygodnia» przy ulicy Kaliskiej № 9;
w Warszawie: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8 i L. i E. Metzl i S-ka, Krakowskie-Przedm. № 53.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał 4.

Jeszcze o taktyce Koła Polskiego.

Dwie ostatnie «Kroniki tygodniowe» (№ 34 i 35 «Tygodnika Illustrowanego») poświęca Bolesław Prus zagadnieniom politycznym. W pierwszej ocenia działalność Izby—naogół dość przychylnie, i w szczególności działalność Koła Polskiego—naogół dość nieprzychylnie.

«Gdyby kto spytał, pisze Bolesław Prus, czemu należy przypisać niemoc Koła Polskiego?.. odpowiedziałbym: 1-mo stronnictwu z pośród którego wyszli posłowie, 2-o stronniczym wyborom. Bo i kto tam miał gorąco mówić o sprawie rusińskiej albo żydowskiej, jeżeli między posłami nie było Rusina ani Żyda. Kto miał przedstawić krzywdy, jakie 40 letnia gospodarka wyrządziła proletarjatowi, jeżeli nie było ani na lekarstwo obrońcy proletarjatu? Najgłośniej, jeżeli nie wyłącznie, mówiło się o krzywdach narodowościowych, a i to w sposób, który większą wagę przypisywali nadgniłym dokumentom dyplomatycznym, aniżeli wszechludzkiemu prawu do wolności.

To też trudno dziwić się, że nasze Koło pomimo niewątpliwych cnót swoich, nie zdobyło powagi wśród Rosjan, a nam wogóle nie przysporzyło sympatji... Stało się nawet gorzej, gdyż podobno jedne partje rosyjskie mają do nas pretensje o nie dość silne popieranie ich w walce o wolność, inne zaś chcą w dalszym ciągu opiekować się nami, niby kimś małoletnim, i zaprowadzić w naszem społeczeństwie takie reformy, jakie oni uznają za potrzebne»...

Przyjrzyjmy się nieco bliżej zarzutom, jakimi obarcza Prus Koło Polskie.

Zdawałoby się, że na pytanie «czemu należy przypisać niemoc Koła polskiego» — istnieje prosta i zupełnie wystarczająca odpowiedź: należy ją przypisać niemocy całej Izby.

Jeżeli Izba w ciągu swego niedługiego zresztą istnienia nie potrafiła nic uczynić dla społeczeństwa rosyjskiego, jeżeli nie potrafiła założyć nawet fundamentów pod gmach nowej państwowości rosyjskiej—mniejsza z tem, czy z winy własnej, czy też z powodu okoliczności od niej niezależnych, to jakże można rościć pretensje do Koła Polskiego, które stanowiło zaledwie czternastą część liczebnego składu Izby, że nie potrafiło zrealizować swoich odrębnych celów?

Dla objaśnienia niemocy Koła Polskiego nie potrzeba wcale szukać innych powodów po za ogólną niemocą pierwszego parlamentu rosyjskiego. Ale, usprawiedliwiając bezczynność Dumy tem, że zamknięto ją w zbyt ciasnych ramach, Bolesław Prus odnośnie do Koła Polskiego okazuje się o wiele surowszym sędzią, i przyczyny jego niepowodzeń widzi między innemi w tem, że Polacy nie ujmowali się za Rusinami i Żydami. Ale autor «Kroniki» powinienby chyba wiedzieć, że w Izbie znajdowało się kilkudziesięciu Rusinów z Wołynia, Podola i Ukrainy, a chełmscy i siedleccy Rusini mieli z woli rządu dostać specjalnego obrońcę, którego wyboru nie zdążono dokonać. Jeżeli więc, zdaniem Prusa, na które chętnie zgodzić się możemy

«należało choć pół godziny czasu poświęcić odmalowaniu cnót dzisiejszych piastunów Rusi»,

to jasnem jest przecież, że było to przedewszystkiem obowiązkiem zasiadających w Izbie Rusinów. Jeżeli zaś Rusini przez cały ciąg sesji «pary z ust nie puścili» o swoich krzywdach narodowościowych, to byłoby śmiesznem poprostu, gdyby Koło Polskie zechciało ich wyręczać. A cóżby się stało, gdyby po gorącej filippice w obronie Rusinów wypowiedzianej przez kogoś z Polaków, powstał Rusin i zaprotestował przeciwko naszej nieproszonej opiece? Wszak miałby ku temu najzupełniejsze prawo. Byłaby to godna żaków kompromitacja Koła Polskiego i, co gorsza, kompromitacja najzupełniej zasłużona. Dodać jeszcze należy, że kwestja ruska jest najbardziej drażliwą sprawą nawet dla najliberalniejszych Rosjan. Ci sami Rosjanie, którzy szczerze uznają potrzebę nadania autonomji Królestwu, nie chcą nawet słyszeć o autonomji Rusi. Żaden Rosjanin za wyjątkiem skrajnych szowinistów, nie odmówi Polakom prawa kształcenia się w języku ojczystym, ale tenże Rosjanin uważać będzie za chorobliwą chimerę żądanie wprowadzenia języka rusińskiego do szkół średnich lub wyższych na Rusi.

Dużoby mówić o tem, dlaczego tak jest, ale taki właśnie stosunek do kwestji rusińskiej, rosyjskich kół politycznych, bardzo nawet liberalnych i radykalnych skądinąd, jest rzeczą notorycznie znaną. Gdyby Polacy wystąpili w roli promotorów kwestji rusińskiej, naraziliby się jedynie zarzut, że budzą separatyzm w państwie rosyjskiem, że są intrygantami politycznymi, którzy pragną rozszczepić rosyjską jedność narodową, słowem zaszkodziliby sobie ogromnie w oczach Rosjan, a Rusinom nie pomogliby zgoła.

Żydzi, jak wiadomo, mieli w Izbie tak gorących i wybitnych rzeczników, cieszyli się w niej tak znacznym wpływem, że bez pomocy Koła Polskiego mogli się doskonale obejść. Jeżeli zaś nawet Żydzi nic dla narodu swojego nie potrafili w Izbie zdobyć, to chyba nie jest to wina... polskiego stronnictwa demokratyczno-narodowego. W zakresie własnym Koło Polskie spełniło swój obowiązek wobec Żydów, zabierając dwukrotnie głos z powodu pogromu białostockiego (mowa Manterysa w dyskusji przedwstępnej i mowa hr. Wł. Tyszkiewicza, która spadła z porządku dziennego z powodu zamknięcia dyskusji, została zaś wydrukowana w «Rieczi»), i dopominając się o zupełne równouprawnienie Żydów w komisji (referat pp. Parczewskiego i Jarońskiego).

Nieprawdą jest dalej, jakoby w Kole Polskiem, «nie było ani na lekarstwo obrońcy «proletarjatu». Członkiem Koła Polskiego był robotnik Grabiański z Zawiercia, który miał najzupełniejsze prawo uważać się za przedstawiciela i obrońcę polskiego proletarjatu. Jeżeli zaś w charakterze takim w Izbie nie występował, to dla dwóch powodów: 1) Koło Polskie nie było delegacją poszczególnych warstw i grup społeczeństwa Polskiego, ale przedstawicielem jego interesów jako całości. Dlatego posłowie nasi nie mówili o potrzebach specjalnych naszych włościan, choć w Kole byli włościanie, naszego ziemiaństwa lub inteligencji, choć te obydwie warstwy miały również swoich przedstawicieli. 2) Proletarjat polski nie gorzej od innych warstw rozumie, że jak najszersza autonomja Królestwa jest równie pożyteczna dla jego interesów klasowych, jak i dla interesów wszystkich innych warstw narodu polskiego. Jeżeli więc Koło Polskie występowało pod hasłem zdobycia autonomji dla Królestwa, to działało ono zarazem w interesie proletarjatu polskiego, było więc tem samem jego obrońcą i rzecznikiem. 3) Podnoszenie poszczególnych warstw narodu naszego w Izbie rosyjskiej było niebezpiecznem właśnie z powodu tendencji, jakie zdradzały prawie wszystkie partje rosyjskie do opiekowania się nami.

Zachowaniem się swojem Koło Polskie wyraźnie mówiło Rosjanom to, z czem Bolesław Prus zwraca się do «rozumnych i uczciwych» Rosjan:

«Bracia Rosjanie, byleście dali nam swobodę zaspakajania naszych własnych potrzeb wszelkim własnym rozumem, te i tym podobne reformy bardzo prędko i bardzo dokładnie zostałyby wykonane.»

Cóż z tego, kiedy «bracia Rosjanie» zrozumieć tego nie chcą i koniecznie na swój sposób pragną nas «urządzać» i «opiekować się» nami. Czyż i za istnienie tych skłonności w naturze rosyjskiej ponosi odpowiedzialność Koło Polskie?

Nieprawdą jest dalej, a raczej w drugiej tylko połowie prawdą, że:

«nasze Koło nie zdobyło powagi wśród Rosjan, a nam wogóle nie przysporzyło sympatji».

Przeciwnie, pomimo braku błyskotliwych mówców, Koło Polskie we wszystkich politycznie myślących sferach rosyjskich, zdobyło sobie powagę i to niemałą, właśnie swoją wstrzemięźliwością, solidarnością i konsekwencją. Zachowaniem się swojem Koło Polskie wskazało, że rozumie, iż zadanie ciała prawodawczego polega na stanowieniu pożytecznych i potrzebnych praw, ale nie na wygłaszaniu jaskrawych mów i nie na łżeniu ministrów. zarówno w rosyjskich kołach radykalnych, jak umiarkowanych zrozumiano, że gdyby cała Izba była proporcjonalnie pomnożonem Kołem Polskiem, to rezultat jej obrad byłby inny. Rezultatem obrad Dumy są, jak wiadomo, dwa duże tomy mów i dwa krótkie wiersze prawa o zniesieniu kary śmierci. A przecież mogłoby być inaczej, gdyby nie zbyteczna elokwencja Izby.

Że zaś «Koło» nie przysporzyło nam sympatji, to, sądzimy, nie jego wina, a zresztą nie było to jego zadaniem. Wiemy doskonale, czem Koło «naraziło się» Izbie: 1) stanowiskiem w kwestji agrarnej, 2) nie podpisaniem odezwy wyborskiej. Ale sam Bolesław Prus przyznaje, że w obydwóch wypadkach Koło polskie postępowało zupełnie trafnie. Czyż więc mogło dla «przysporzenia sympatji» zgodzić się bez zastrzeżeń na kadecki projekt agrarny lub owczym pędem leźć w wyborskie błoto?

Polacy wogóle nie cieszyli się zbytniemi względami Izby. Faktu tego nie widzimy potrzeby ukrywać. Gdzie jednak tego przyczyna? Sądzimy, że w tych różnicach kulturalnych i duchownych, na które przed kilku jeszcze laty wskazywał Bolesław Prus w jednej ze swych «Kronik». Niepodobna jednak, abyśmy się tych różnic wyrzekli dla «przysporzenia sympatji» Rosjan.

Słówko jeszcze o «nadgniłych dokumentach dyplomatycznych.» Sądzimy, że określenie to, odnośnie do aktów, które gwarantowały nam prawa jako odrębnemu narodowi, stosowniejsze jest w ustach pruskiego ministra, aniżeli pod piórem publicysty polskiego.

Ten «nadgniły dokument», jakim jest traktat Wiedeński, przodkowie nasi zdobywali krwią, przelaną na wszystkich polach obydwóch półkuli. Co się zaś tyczy jego aktualnej wartości, to z wielką dozą słuszności twierdzić można, że postulat autonomji Królestwa łatwiej uzasadnić na podstawie tego «nadgniłego dokumentu,» aniżeli na podstawie «wszechludzkiego prawa do wolności.» Bo z wszechludzkiego prawa do wolności wypływa jedynie postulat równości obywatelskiej, autonomja zaś kraju lub narodu opierać się musi na jego historycznej i kulturalnej odrębności, i na precedensach historycznych. o których świadczy «nadgniły dokument.» Z racjonalistycznego zaś stanowiska «wszechludzkiego prawa do wolności» dojść w konsekwencji musimy do takiego rozumienia autonomicznych zasad, jakie mają niektórzy Rosjanie, którzy twierdzą, że gubernia tulska ma równe prawo do autonomji jak i Królestwo Polskie.

Finlandczycy rozumieli dobrze znaczenie «dokumenjów», które są starsze nawet od traktatu wiedeńskiego, i dlatego w obronie ich gotowi byli zaryzykować nawet nierówną walkę zbrojną. Ci zaś, którzy przyuczają nas do lekceważenia tych «dokumentów» wyrządzają najgorszą przysługę swemu narodowi. («Myśl Polska»).

Plan zajęć w szkołach elementarnych.

Kurator warszawskiego okręgu naukowego zawiadomił dyrekcję naukową łódzką, że, w zastępstwie ministra oświaty, wice-minister zatwierdził następującą tabelę rozkładu lekcji tygodniowych dla szkół, do których uczęszczają dzieci wyznania rzymsko-katolickiego, do zastosowania jej z początkiem bieżącego 1906/7 roku szkolnego:

1) Dla szkół jednoklasowych i pierwszych klas —dwuklasowych: religji 2—4 lekcji, w miarę możności języka rosyjskiego 12 lekcji, języka ojczystego z kaligrafją 12 lekcji, arytmetyki 6 lekcji tygodniowo.

2) Dla klasy II szkół dwuklasowych: religji 2 lekcje, języka rosyjskiego 6 lekcji, języka ojczystego 4 lekcje, arytmetyki 5 lekcji, historji Rosji 3 lekcje, geografji 3 lekcje, geometrji 2 lekcje, historji naturalnej 2 lekcje.

Zawiadamiając o powyższem, inspektor szkół poleca nauczycielom «niezwłocznie wprowadzić powyższą tabelę i ściśle się do niej stosować».

Jak widzą czytelnicy pewien postęp w porównaniu z poprzedniemi okólnikami jest. Czy jednak może on zadowolnić choćby najskromniejsze wymagania? Nie sądzimy. Bo czyż nie wygląda na ironję (że pominiemy szkoły dwuklasowe, oraz ustosunkowanie godzin dla przedmiotów ogólnych) przeznaczenie od samego początku nauczania większej liczby godzin dla języka obcego aniżeli ojczystego; czyż nie *prowokacyjnie* wprost wygląda łączenie w jedno wykładów języka ojczystego i *kaligrafji?*

Wobec tego niech się nie dziwią pp. działacze petersburscy, karmiący nas podobnemi cyrkularzami, jeśli dzieci polskie i nadal wzrastać będą, jak wzrastały dotąd w nienawiści, już nietylko do przedstawicieli biurokratycznego rządu rosyjskiego, ale i do języka rosyjskiego, że przez nich, biurokratów, umiejętnie rozniecone nienawiści tej długie lata nikt nie zdoła wykorzenić, jak nie zdoła nikt wyplenić niechęci poprzednich pokoleń do wykładanej dawnym systemem łaciny i greckiego; niech się nie dziwią, że, kształcone od lat najpierwszych na zasadzie okólników, jak powyższy, pokolenie, jeżeli wogóle kształcić się na ich podstawie zechce,—równorzędnie w swoim umyśle stawiać będzie kaligrafję i... język rosyjski!

Jeśli jednak do dziś dnia karmią podobnym planem szkoły elementarne w Królestwie Polskiem działacze państwowi z Petersburga—to pp. działacze «priwiślińscy» w gorliwości swojej przechodzą szefów, przekraczając nawet zakreślone im przez ostatnich granice.

Dla szkół jednoklasowych i pierwszych klas dwuklasowych *w miarę możności* języka rosyjskiego 12 lekcji»—

czytamy w rozporządzeniu ministerjalnem. A co pisze, rozsyłając swoim podwładnym rozporządzenie to, p. kurator okręgu naukowego warszawskiego?

«Zawiadamiając o powyższym polecam panu niezwłocznie po otrzymaniu niniejszego, *wprowadzić wyż przytoczoną* tabelę i do niej *ściśle się zastosować*».

Doprawdy lepiejby już było, gdyby pp. wielkorządcy «przywiślańscy» trzymali się do niedawna przestrzeganej maksymy «słuszat' nie rassuždat'». Choć monstrualne—w naszych monstrualnych stosunkach—byłoby to znośniejsze jeszcze od obecnych przejawów samodzielności.

Nieczyste sumienia.

Pod tym tytułem niedawno «Dzwon Polski» dał następującą energiczną odprawę bredniom, wygłaszanym przez pisma socjalistyczne o rzekomym zamiarze wyrznięcia przez narodową demokrację wszystkich wywrotowców.

«Najpierw «Robotnik» (z 22 sierpnia), a następnie «Czerwony Sztandar» (z 30 sierpnia) zawiadomiły rzesze swych zwolenników, że narodowa demokracja ma zamiar ich... wyrznąć. Zapowiedź ta, zwłaszcza w «Robotniku», wygłoszona została w spo-

Polskie Muzeum Narodowe w Rapperswilu.(*)

I.

Nad jeziorem Zurichskiem, na pograniczu trzech kantonów: St. Galleńskiego, Zurichskiego i Schwyzu, u podnóża góry rozłożyła się dawna mieścina szwajcarska — Rapperswil. Na górze samej, tworzącej półwysep, który klinem wrzyna się w jezioro, stoi stare zamczysko o szarych murach i basztach, spowite w zieleń wiekowych bluszczów i dzikiego wina. Zamek ten, ongi—w w. XIII i XIV, jedna z licznych siedzib potężnego domu Habsburgów, krwawe przeszedłszy koleje, związane ściśle z historją rozwoju federacji szwajcarskiej, w czasach nowszych zwolna począł walić się w gruzy.

W takim stanie, w stanie szczątków średniowiecznej świetności, spotkała go błądząca po obczyźnie idea polska, szukająca dla siebie przytułku, i podźwignęła do nowego życia. I oto zdala od b. Rzeczypospolitej, w samym niemal środku Europy Zachodniej, powstała na starym zamku Rapperswilskim dziwna oaza —przytulisko pamiątek historycznych kultury polskiej, dokąd od lat blisko 40 dążyli i dążą wędrowcy nasi pokrzepić myśl znękaną, podnieść upadającego ducha, zaczerpnąć świeżej wiary i nadziei...

Szczególne jest to muzeum polskie na obcej ziemi i szczególna też jego geneza! Bo marzył o niem długie lata nie naród cały, zmagający się w kraju z przemocą i gwałtem, nie naród je zakładał, lecz jeno cząstka narodu—emigracja nasza. Muzeum jest płodem jej ducha, jest jej dziecięciem ukochanem, z trudem powołanem do życia i z miłością wypielęgnowanem.

Wiemy, czem była emigracja porewolucyjna. W r. 1831, po przegraniu sprawy polskiej, kwiat narodu, protestując przeciwko przemocy, z bronią w ręku opuścił ziemię rodzinną i poszedł na dobrowolne tułactwo, rozsypując się zwolna po całej niemal Europie! Szperając obecnie w starych szpargałach owej doby, wertując pamiętniki, akta, listy, broszury ulotne i czasopisma emigracyjne, poznajemy nastrój tego pokolenia, któremu słusznie należy się miano wielkiego. Pomimo wewnętrznego rozłamu, mimo walk partyjnych, szalejących często w jego łonie, pokolenie to nigdy nie skalało się prywatą; w biedzie, często w nędzy, z sumieniem czystem, jasnemi oczyma patrzyło ufnie w płyszłość, wierząc, że oto lada dzień, lada godzina nadejdzie moment, gdy Europa powoła tułaczów polskich na bój o sprawiedliwość, o swobodę, o niepodległość krajów wszystkich, a więc i Polski. Zapatrzona w marzenie, z którego nie mogły były jej ocucić najboleśniejsze ciosy rzeczywistości, emigracja polska żywiła w duszy wiarę w niepożytą moc cywilizacji ojczystej, w tryumf ostateczny sprawiedliwości. Tę wiarę głęboką, niezachwianą spotykamy w przeróżnych formach u ludzi, oddzielonych od siebie przepaściami przekonań: miał ją «wielki» Lelewel, jak i cały jego komitet paryski; żywił ją generał Bem, żywił ks. Adam Czartoryski i Niemcewicz; żywili i «biali» i «czerwoni» z Towarzystwa Demokratycznego.

Lecz minął r. 1846, minął 1848, minął 1863. Z biegiem czasu życie rozwiewało płomienne nadzieje najbliższe i wskazywało długą, może nawet bardzo długą drogę do odrodzenia i oswobodzenia. Wtedy wyłaniać się zaczęła powoli nowa idea, właściwie nowa forma tej samej idei niepodległości, która karmiła i podtrzymywała tułactwo polskie: myśl założenia na obczyźnie Muzeum, któreby było «świadectwem wymownem i stałem żywotności narodu polskiego».

Właściwie myśl owa kiełkowała już w emigracji oddawna, wtedy jeszcze, gdy wiara w rychły wymiar sprawiedliwości była niezachwiana. Podniósł ją był podczas sypania kopca na cześć Kościuszki w Sur le Loing pod Fontainebleau w r. 1836 pułkownik Franciszek Zeltner, uczestnik rewolucji 1830—1831 r. i zaproponował założenie przy kopcu Muzeum polskiego. Lecz na razie zabrakło środ-

(*) «Kurjer Litewski» № 165.

sób tak nerwowy, wśród takich drgawek i miotania się, że doprawdy przypuszczać trzeba w jej autorach wiele szczerego strachu.

«Jednocześnie z różnych stron dochodzą nas wieści, że socjaliści między sobą na serjo zupełnie mówią o tej przyszłej rzezi.

«Dla psychologa zjawisko to jest bardzo ciekawe. Erynje zaczynają działać. Szereg zbrodni, popełnionych przeciw społeczeństwu, zaczyna się mścić na sprawcach. Jest to nieubłagane następstwo wszelkiej zbrodni: gdyby nasi socjaliści umieli odgrzebać w swej duszy lepsze pierwiastki, zjawiłoby się ono w postaci wyrzutów sumienia i żalu za grzechy; ponieważ do tego okazali się niezdolnymi, więc prześladuje ich, jak zwykłych zbrodniarzy, zmora krwawego odwetu. Zaczynają żyć w torturach strachu, iż, «zemsty grom, ludu gniew» przeciw nim się zwróci.

«Stan duszy nie do pozazdroszczenia.

«Niedoświadczeni, wstępując na drogę mordu, nie przewidzieli tego. Mierząc swoją miarą wierzyli oni w bezgraniczną tchórzliwość społeczeństwa, wśród którego żyją. Bo najbezwzględniejsi pośród nich, ci, co współbraci mordują, są tchórzami: ich cała odwaga spoczywa w «brauningu» i w tem, że mordowany go nie posiada.

«Poszliście piękną drogą. Do robotnika, którego się opiekunami mienicie, którego ogłaszacie za wolnego obywatela, przystąpiliście z krucicą w ręku, pakując mu kulę w łeb, jeżeli na wasz rozkaz nie porzuca warsztatu. Tych, którzy w przeciwnym wam duchu do robotników przemawiali i, którzy się cieszyli ich zaufaniem, usiłowaliście teroryzować wyrokami śmierci i wyroki te nieraz wykonywaliście na drodze skrytobójczej. Dziś, kiedy widzicie, że to społeczeństwo ma organizację, że i tam są «brauningi», ze przy wydobyciu ich z waszej strony, z tamtej również lufy przeciw wam się zwracają, że za przelaną przez was krew krwią wam płacą —znów mierzycie innych swoją miarą i sądzicie, że oni tacy zbóje, jak wy, że was będą za odmienny sposób myślenia mordowali.

«Nie bójcie się, opanujcie swe nerwy, które wam zaczynają odmawiać posłuszeństwa, a lepiej pomyślcie o poprawie. Przedewszystkiem zaś nie starajcie się udzielić własnego strachu spropagowanemu przez was robotnikowi, bo on ma nerwy mocniejsze i jeszczeście go tak nie ogłupili, żeby wam uwierzył. On wie, że nic mu od narodowych organizacji nie grozi.

«I wam nic nie grozi, jeżeli nauczycie się szanować wolność robotnika, jeżeli go uznacie naprawdę za niezależnego obywatela, jeżeli zejdziecie z drogi teroru względem społeczeństwa i bratobójczego mordu. Nikt wam siłą nie będzie przeszkadzał w waszej agitacji, narodowe żywioły przeciwstawią jej tylko uświadamianie w swoim duchu. I nikt nie będzie siłą przeszkadzał strejkować robotnikowi, gdy on sam naprawdę strejkować zechce. Co najwyżej, pójdą do niego z perswazją, gdy będą widzieli, że działa na swoją zgubę.

«Jeżeli naród się organizuje, to nie po to, żeby mordować chociażby wyrodnych swych synów, ale po to, żeby istotną wolność i godność ludzką swych obywateli zabezpieczyć. Społeczeństwo otrząsa się z bierności, wykazuje coraz większą dbałość o dobro kraju i chęć obrony zagrożonego bytu narodu, tak, że niedaleka jest ta chwila, że w każdym wypadku, gdy chcecie cel swój osiągnąć drogą gwałtu, gdy spróbujecie mordować robotnika za to, że na wasz rozkaz nie porzuca pracy, gdy zbrodniczemi wyrokami śmierci zechcecie odstraszać innych od pracy wśród ludu—z siłą się spotkacie, która gwałt wasz odeprze, i z karą surową za każdy mord bratobójczy.

«Oto co wam jedynie grozić może, wam, a nie biednym robotnikom, których obałamucacie, krwią ich bez myśli i bez sumienia szafując.

«Uspokójcie się. Ani za wasze myśli, ani za waszą etykietę nikt was mordować nie będzie. Naród jest zdrowszy moralnie od was, którzyście mu wojnę wypowiedzieli. Głupstwem jest, co mówicie o «milicji proletarjackiej», bo nie obroni was ona przeciw najgroźniejszemu wrogowi waszemu, który siedzi w waszych duszach, a którym jest dławiąca was zmora popełnionych przez was zbrodni.»

P. M. S.

Jak wiadomo, niektórzy gubernatorowie w Królestwie Polskiem stawiali przeszkody co do zatwierdzania powstających w różnych miejscowościach kraju naszego kół Macierzy Szkolnej, uzasadniając odmowę swoją tem, że zaregestrowana w gubernji warszawskiej ustawa Polskiej Macierzy Szkolnej pozwala zawiązywać koła i zakładać szkoły wyłącznie w granicach gubernji warszawskiej. Również i kurator okręgu naukowego warszawskiego, zatwierdzając w dniu 16 b. m. wszystkie szkoły, o których otwarcie w Warszawie i w gub. warszawskiej wystąpił główny zarząd Macierzy, wstrzymał się z decyzją co do zatwierdzenia szkół w innych gubernjach do czasu otrzymania od generał-gubernatora wyjaśnienia w sprawie legalizacji kół Macierzy w pozostałych gubernjach Królestwa Polskiego.

Z powodu tych przeszkód, Główny Zarząd Macierzy zwrócił się niedawno do władz wyższych z prośbą o wyjaśnienie w tej sprawie. Obecnie nadeszła już z Petersburga pomyślna wiadomość: wyjaśniono, że zalegalizowana w w kancelarji gubernji warszawskiej ustawa Polskiej Macierzy Szkolnej daje prawo swobodnego zawiązywania kół w całem Królestwie Polskiem. Tym sposobem Macierz Szkolna nie napotka już żadnych przeszkód w swobodnem rozwijaniu się w granicach całego Królestwa Polskiego.

Walne zgromadzenie

Koła Piotrkowskiego Macierzy Szkolnej.

D. 23 w sali Tow. Dobroczynności dla Chrześcian, o godz. 3-ej po południu zgromadziło się blizko 400 osób, aby, zgodnie z wezwaniem połączonych Zarządów dwóch kół,—przystąpić do wyboru nowych władz Koła oraz jego delegatów.

Zebranie zagaił w imieniu Zarządu tymczasowego—d-r. Antoni Strzyżowski. W przemówieniu swem d-r. S. przebiegł dzieje prac, przedsiębranych w ciągu wieku przez społeczeństwo polskie, a zmierzających do podniesienia oświaty narodowej, wskazał na szereg zasłużonych w dziele szkolnictwa mężów nauki i społecznych działaczów, wezwał do zgodnej, wytężonej pracy pod hasłem «jakie szkoły taki naród». Następnie skreślił program pracy koła Piotrkowskiego: założenie szkoły elementarnej, czytelni bezpłatnej, przyjście z pomocą, istniejącym już przy Tow. Dobroczynności z inicjatywy p. Heleny Psarskiej, kursom dla analfabetów, wreszcie założenie ochronki, poczem wezwał do obioru prezydującego zebrania. Zaproszony przez zgromadzonych na przewodniczącego, d-r. Strzyżowski zakomunikował, że do chwili otwarcia posiedzenia zapisało się na członków Macierzy 441 osób, deklarując ogółem 1071 rb. 95 k. i wezwał do wyboru Zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów. Jakkolwiek liczba członków pozwala na wybór 9 delegatów —d-r. Strzyżowski proponował w imieniu Zarządu poprzestanie na powołaniu w pierwszym roku jedynie 4 delegatów. Skoro jednak, na wniosek jednego z członków, zwrócono się o decyzję w tej kwestji do ogólnego zebrania,— zgromadzeni opowiedzieli się za wyborem 9 delegatów.

Nim rozdano kartki wyborcze, p. A. podniósł myśl ściągania datków na Macierz przy pomocy specjalnie zaproszonych w tym celu obywateli miasta, we wszystkich jego dzielnicach zamieszkałych. Zebranie powierzyło rozpatrzenie sprawy tej nowemu Zarządowi, poczem przystąpiono do wyborów.

Do godz. 10 wieczorem trwało obliczanie kartek.

Głosowanie dało następujące wyniki: do Zarządu weszli pp.: dr. Antoni Strzyżowski 385 gł., prof. Al. Ludwikiewicz—366gł., adw. Juljan Konopacki—350 gł., Walentyna Psarska—308 gł., ks. dr. Juljan Brylik—305 gł., adw. Antoni Byczkowski—256 gł.; do Komisji Rewizyjnej powołano pp.: prof. Jordana Kański—235 gł., Feliksa Kotyńskiego—222 gł.,

ków do wykonania pomysłu. Mimo to myśl nie zamarła. Kiełkowała zwolna, unosząc się przez długi czas w sferze nieziszczalnych marzeń: stała się dla wybitniejszych pośród emigracji jednostek punktem środkowym najbliższych dążeń, jako pierwsze stadjum wcielenia idei, ożywiającej całe pokolenie. Minęło znowu lat 32. Wówczas na ziemi wolnej, nad brzegiem jeziora Zurychskiego, na pamiątkę konfederacji Barskiej stanęła kolumna z orłem polskiem u szczytu i z następującym napisem:

«Niepożyty duch polski, stuletnią krwawą walką protestujący przeciw ciemiężącej go przemocy, z wolnej ziemi Helwetów przemawia do sprawiedliwości Boga i świata».

Kolumna była początkiem dzieła Rapperswilskiego. Wtedy to występuje hr. Władysław Plater, znany oddawna na emigracji, jako gorący patrjota i człowiek dobrej woli, od 1832—1837 redaktor miesięcznika paryskiego «Le Polonais». Mieszkał on podówczas w Broelbergu pod Zurichem. Zwróciwszy uwagę na zamek Rapperswilski, królujący ze wzgórza nad okolicą, postanowił pozyskać go na muzeum. Układy z gminą miejską przyjęły obrót pomyślny: w dniu 18 lipca 1869 r. podpisano obustronną umowę, mocą której miasto Rapperswil odstąpiło na muzeum dolną część zamku na lat 99, za tenutę dzierżawną 100 fr. rocznie, z warunkiem odrestaurowania zamku i utrzymywania go stale w dobrym stanie. W ten sposób słowo, znajdujące oddźwięk radosny w duszach polskich i w kraju i na obczyźnie, stało się wreszcie ciałem: powstało ognisko, które miało skupić w sobie wszystkie promienie kultury zapadłego w grób, lecz zawsze żywego narodu, aby blaskiem swym dawać dowód wymowny tego życia!

Od owej chwili rozpoczęła się praca twórcza —moralna, skrzętne zbieranie rozproszonych po świecie szczątków dawnej potęgi—na fundament, z którego miał urość widoczny dla obcych symbol Polski wielkiej i wolnej. Muzeum, pod zarządem samego założyciela, który dwukrotnym aktem z r. 1873 i 1881 właścicielem nowej instytucji uczynił cały naród polski, zaczyna żyć własnem, odrębnem życiem, walcząc nie tylko o rozwój, lecz nieraz i o byt własny. Ciężki to zaiste był pierwszy okres tego życia — aż do śmierci Platera, do r. 1889. Muzeum rosło: zgarniało pod swe skrzydła całą puściznę po dwóch pokoleniach emigracyjnych, bądź też wydawnictwami swemi, sięgało do kraju, ściągając zabytki i budząc myśl o sobie. Lecz, rosnąc i rozwijając się, często chwiało się w podstawach, nie mogąc zdobyć trwałego oparcia materjalnego. Tak rzeczy stały do r. 1889, kiedy zmarł założyciel i zarząd instytucją przeszedł pod kierunek Rady, na której czele stanął pułkownik Józef Gałęzowski, uczestnik powstania 1863 r., a na emigracji dyrektor *Credit Foncier* w Paryżu. Nowa Rada utrwaliła podstawy materjalne muzeum.

Od tego czasu zaczyna się drugi okres żywota instytucji. Skupione w sobie, strzegąc pilnie zyskanej mocy i trwałości, muzeum żyje życiem wewnętrznem, gromadząc coraz to nowe skarby w pamiątkach, obrazach i rzeźbach, drukach, rękopisach i t. p. Ogromne jego zbiory wzbudzają podziw zwiedzającego cudzoziemca i zaszczepiają mu cześć rzetelną dla narodu, co nie poddał się złemu losowi, lecz walczył z nim i walczy, aby wywalczyć—swobodę. Dla nas zaś—nie mam chyba potrzeby dowodzić—ile ten stary zamek zawiera uroku, z jakiem uczuciem patrzymy na zgromadzone w nim pamiątki.

Z sal rozległych przemawia do nas przeszłość—tysiącoletni rozwój kultury polskiej od Bałtyku aż do morza Czarnego, jej wielka misja cywilizacyjna, podjęta przed wiekami, przerwana—lecz *nie* zniszczona upadkiem bytu politycznego. A nadto wieje na nas ze starych murów treść naszego życia z ostatniego stulecia: prężenie się w niemocy, zmaganie się narodu w bezsilnej walce o wolność, gdy mu ją błędy przeszłości wydarły, a miecz zagłady nieubłaganej i przemocy fizycznej zagroził utratą całego kulturalnego dorobku wieków. Wiele, bardzo wiele mówi nam to muzeum; wielu też rzeczy zapomnianych nauczyć nas jest w stanie, niejednej przestrogi na przyszłość udzielić.

Jan Zakrzewski.

wreszcie prez. St. Srzednickiego — 215 gł.; delegatami do Warszawy zostali pp.: adw. Antoni Byczkowski—306 gł., adw. Leonard Cybulski—276 gł., Helena Trzcińska—275 gł., Roman Szymański—247 gł. Franciszek Wroński, robotnik — 243 gł., prof., Aleksander Ludwikiewicz—239 gł., ks. Józef Bromski—198 gł., St. Dobrowolski—186 gł. i Józef Otrębski—152.

Następną ilość głosów otrzymali: do Zarządu —pp.: inż. Tadeusz Jacobson—115 gł., oraz Tomasz Dębski i Helena Trzcińska po 51 gł.; do Komisji rewizyjnej—pp.: T. Dębski—98 gł., W Konarzewski—86 gł.; na delegatów—pp.: Władysław Woroniecki—103 gł., adw. Wład. Piaszczyński—97 gł., Wład. Sochański—86 gł.

W d. 26 odbyło się pierwsze posiedzenie członków Zarządu, łącznie z delegatami. Na zebraniu tem rozdzielono czynności, jak następuje. Na przewodniczącego wybrano dr. A. Strzyżowskiego, na vice-prezesa prof. A. Ludwikiewicza, na sekretarza adw. J. Konopackiego, na skarbnika—ks. J. Brylika. Do komisji szkolnej powołano: p. W. Psarską, pr. Kańskiego, p. R. Szymańskiego. Komisja ta przystąpiła niezwłocznie do kroków przygotowawczych ku urzeczywistnieniu projektu otwarcia szkoły elementarnej. Zarząd zaś wystąpił do Zarządu Głównego z prośbą o przyspieszenie przez ostatni sprawy wydania pozwolenia na szkołę czytelnię oraz kursa dla analfabetów.

P. Srzednicki przesłał Zarządowi rezygnację, ze stanowiska członka Komisji rewizyjnej wobec czego do komisji wszedł adw. Dębski.

Z Towarzystwa Rolniczego.

Posiedzenie zebrania naszego Tow. Roln., pod przewodnictwem prezesa Stan. ks. Lubomirskiego, wypełniło w dniu 25 b. m. obszerny program porządku dziennego.

Prezes, powoławszy na asesorów pp. Józefa Ostrowskiego i Żdżarskiego, oraz zaznaczywszy oziębłość członków dla tak doniosłych celów jakie łączność i praca mogłaby wypełnić, w gorących słowach nawołuje stowarzyszonych do poparcia czynnie dążności Towarzystwa, choćby tylko przez regularniejsze uczęszczanie na posiedzenia, i opłatę zaległości członkowskich.

Po odczytaniu przez sekretarza p. Trepkę protokółu z ostatniego posiedzenia, przewodniczący sekcji rolnej radca F. Zakrzewski zdał relację z czynności kwartalnych tejże sekcji. Dzięki energii i zabiegliwości swego przewodniczącego była to jedyna sekcja, która może się dziś pochwalić pewnemi konkretnemi rezultatami. A więc, próbne obsiewy 4-ch gatunków kartofli, rozebranych między członków—próbne obsiewy owsa w majątku przewodniczącego, Rozprzy, pouczą nas po sprzęcie i omłocie, którym z tych gatunków mamy dać pierwszeństwo. Próby dwuskibowców, odbyte w majątku Rozprza, dały nam na razie pocieszającą wskazówkę, że jeszcze maluczko a będziemy mogli w znacznej mierze, posiłkować się krajowemi wyrobami pługów, ku większej korzyści naszej i fabrykantów krajowych. Dwuskibowiec np. firmy Cegulskiego, o silnej konstrukcji części i całości, może śmiało konkurować z najlepszemi dwuskibowcami Ventzkiego; pługi Sucheniego z Gidel wyrobiły już sobie zasłużoną opinję; pługi dawnej firmy Zawadzkiego potrzebują jeszcze wydoskonalić się; pługi Wolskiego, których nie widzieliśmy w robocie w Rozprzy, gdyż przybyły zapóźno, pracują obecnie w majątku p. radcy Zakrzewskiego, który im oddaje przynależną pochwałę. Wynik konkursu po jesiennym jeszcze wypróbowaniu będzie w swoim czasie ogłoszony.

Następnie p. Z. del Campo Scipio zdał szczegółowe sprawozdanie z wycieczki członków sekcji do majątku Bujen własności p. E. Wüntche. Gospodarstwo w Bujnach, oparte li tylko na produkcji zboża i okopowych, dzięki umiejętnej i drobiazgowej kombinacji nawozów sztucznych z kompostami i obornikiem, doszło do niezwykłych rezultatów. Sperandy np. na rok bieżący zadeklarowano nam 14000 korcy zboża i 6000 k. okopowych na przestrzeni 576 m. ziemi ornej. Obyśmy sprostali! Sprawozdanie p. Scipio, ze względu na doniosłość przedstawionego referatu otrzymało poklask ogółu słuchaczy, a serdeczną podziękę od prezesa Towarzystwa.

Sprawozdań z pozostałych sekcji nie złożono ponieważ przewodniczący ich byli nieobecni.

Po zatwierdzeniu budżetu Towarzystwa na rok bieżący, nastąpił wybór członków rady i komisji rewizyjnej. Wybrano do rady: pp. Janusza Szwejcera, Felicjana Otockiego i Władysława Bogusławskiego ponownie, a hr. Władysława Potockiego na miejsce ustępującego p. Bronikowskiego; pp. Kański, Wiktor Sokołowski i Bol. Dzierzbicki wybrani do komisji rewizyjnej,—pp. Sulikowski i R. Skarzyński jako zastępcy.

Po krótkiej przerwie obiadowej, na terenie działu handlowego odbyły się próby aparatów mleczarskich i motoru «Ursus» Towarzystwa udziałowego w Warszawie. Firma Ludwika Nobel, ciesząca się wszechświatową opinją w udoskonalaniu swych przyrządów mleczarskich, przedstawiła nam naprzód separator Alfa-Laval znacznie ulepszony. Bębenek rotacyjny, poprzednio najeżony wystającemi gwoździkami, które służyły do utrzymania talerzyków, obecnie przedstawia powierzchnię zupełnie gładką, co znakomicie ułatwia czyszczenie; następnie ośka rotacyjna jest o wiele skróconą. Kółko w której jest obsadzone składa się obecnie z dwóch części a raczej z dwóch kółek — większego i mniejszego; ułatwia to zmianę kółek, które przy szalonym obrocie (6000 razy na minutę) prędko się zużywają. Przedstawiony nam separator odtłuścił 30 garncy mleka w przeciągu 45 minut. Mleko to wydało 18 kwart śmietanki, z której wyrobiono w naszych oczach $2^1/_2$ funta masła, zużywając na te funkcje 35 minut. Zaznaczyć należy, że masielnica systemu beczkowego, z początku nie działała prawidłowo. Procent tłuszczu mleka użytego do próby zawierał 3,01%, a mleko to, po odtłuszczeniu, wykazało tylko 0,009% tłuszczu. Wynik więc bardzo dobry.

Demonstrowano nam również sposób wykazywania tłuszczu w mleku, ale sposób to oparty na dokładnej znajomości składników chemicznych, które służą za podstawę rozbioru, nie nadaje się do przeciętnego użytku w naszych gospodarstwach mlecznych.

Na specjalną uwagę i zalecenie zasługuje chłodownik za pomocą którego mleko o temperaturze 26 stopni spada momentalnie do 4-ch i niżej.

Nie mniejsze zaciekawienie wzbudzała w nas próba motoru «Ursus». Motor ten o sile 7-iu koni może być pędzony naftą, ropą naftową i denaturowanym spirytusem. Zużycie nafty, ropy lub spirytusu od 1-o do $1^1/_4$ funt., a smaru $^1/_{20}$ funt. na 1 konia i godzinę. Zaleca się nader prostą konstrukcją, łatwem puszczaniem w ruch i obsługą. Cena jednak wygórowana (180 r.). Nie mając odpowiedniego objektywu do poruszenia, nie mógł wykazać zalet, lub wad w działaniu. Pozostawiony na miejscu wykaże prawdziwą swą wartość po próbach, jako motor przy młockarni większych rozmiarów.

Po tym trzygodzinnym przedsmaku zimy na dokuczliwem zimnie, z rozkoszą powróciliśmy do sali posiedzeń dla wysłuchania, nadzwyczaj starannie opracowanej relacji przez p. Ignacego Wilskiego z odbytej lustracji wystawy w Berlinie.

Odczyt o normalnej buchalterji, wygłoszony z wielką znajomością przedmiotu przez p. Baranowskiego, zakończył posiedzenie. Przedmiot odczytu jest tak ważny dla nas, rolników, mało obeznanych z buchalteryjnemi trudnościami, a rachunkowość w gospodarstwie tak niezbędna, choćby wobec zapowiedzianego podatku dochodowego, że poruszona kwestja, wraz z odczytem, będzie jeszcze raz wprowadzona na porządek dzienny przyszłego zebrania.

Z. del C. S.

Z Towarzystwa Hygjenicznego.

W ciągu dwóch lat swej egzystencji Oddział Piotrkowski Tow. Hygjenicznego zdołał zaznaczyć swą działalność jedynie otwarciem w mieście tak zwanej: «Kropli mleka», która, mówiąc nawiasem, po kilku miesiącach funkcjonować przestała.

Nie robimy z tego powodu zarzutu byłemu zarządowi—bo najlepsze chęci muszą pozostać tylko chęciami wobec wyjątkowej obojętności ogółu, oraz wobec wyjątkowych czasów, w których Towarzystwo się zawiązało i działalność swą rozpoczęło. Obecny jednak zarząd ma przed sobą bardzo trudne zadanie.

Przedewszystkiem, dowiadujemy się, że zarząd ma zamiar dołożyć wszelkich starań, by swą działalnością zainteresować jak najszersze warstwy społeczeństwa i tem przełamać jego obojętność i chłód do tak potrzebnej, tak niezbędnej w każdem o większej kulturze środowisku instytucji, jak Towarzystwo Hygjeniczne. W tym celu organizuje cały szereg odczytów popularnych, które będą obejmowały pewną całość. Odczyty te odbywać się będą w takie dni i w takich godzinach, by mogły na nich bywać szerokie masy mieszkańców Piotrkowa.

Oprócz tego do jednych z najpierwszych swych zadań zarząd zalicza wskrzeszenie instytucji «Kropli mleka». Jak nam mówiono. Towarzystwo uzyskało już pozwolenie na trzy koncerty lub przedstawienia, z których dochód przeznaczono na tę właśnie «Kroplę mleka».

Tak więc, oddz. Tow. Hygjenicznego zaczyna się ruszać. Życzymy też zarządowi oddz., by projekty jego jak najprędzej i jak najpomyślniej w czyn zostały wcielone, i jesteśmy przekonani, że ogół, zobaczywszy wyraźne dowody działalności Towarzystwa Hygjenicznego, przyczyni się do jego rozwoju przez liczne zapisywanie się w poczet jego członków.

Kronika Piotrkowska.

— **Od nauczycieli szkół miejskich** otrzymujemy, co następuje:

«W odpowiedzi na uczyniony nam, nauczycielom szkół miejskich Piotrkowa, zarzut, czujemy się w obowiązku podać do wiadomości ogółu, co następuje. Wyrażenie «wykład rosyjsko-polski», które w pewnych sferach społeczeństwa miejscowego wywołało zgorszenie, tłumaczyć należy tak: wszystkie przedmioty wykładają się po polsku, z wyjątkiem rosyjskiego języka. Dla skrócenia, w odpowiedzi magistratowi, zamknęliśmy to w jednem określeniu «rosyjsko-polski wykład.»

J. Białkowski, J. Bukarowicz, E. Gulczyński.

— **Na stacji kolei wiedeńskiej** w naszem mieście komisarz policyjny dokonywał w ubiegłym tygodniu, przy pomocy wojska, rewizji obecnych na peronie oraz przybywających do do Piotrkowa osób i, nieposiadających dokumentów osobistych, aresztował. Rewizji dokonywano podczas postoju pociągów przybywających z Granicy i Sosnowca. Rewizje czynione są z polecenia władz wyższych, które poleciły policji zwracać baczną uwagę na stację kolejową.

— **Zamach.** Do powracającego wieczorem d. 24 b. m. w poniedziałek z zebrania szkolnego—inż. Tadeusza Jacobsona, naczelnika 3-go dystansu dr. żel. w.-w., nieznany sprawca dał na alei Aleksandra, w pobliżu teatrzyku «Wodewil» strzał rewolwerowy, który przeleciał tuż obok twarzy inżyniera J., nie wyrządzając mu jednak szkody. Zamach wiążą z pretensjami, jaki rościła do inż. J. grupa robotników o zajęcie na kolei.

— **Rada Tow. Dobroczynności** dla chrześcjan, na zasadzie § 22 instrukcji do zarządzenia funduszem nauczycielskim imienia Felicji i Emilji Krzywickich, podaje do wiadomości, że fundusz ten w dniu 1 stycznia r. b. wynosił w gotówce i papierach procentowych rb. 1358 k. 18, z których kapitał żelazny stanowił rb. 1037, kapitał zaś obrotowy rb. 321

k. 18. Na wekslach u dłużników do tegoż dnia znajdowało się rb. 193 k. 25. W ciągu roku bieżącego zwrócono pożyczek na sumę rb. 132, wydano zaś bezzwrotne wsparcie rb. 30.

— **Pierwszy śnieg** upadł w naszem mieście w d. 25 września, we wtorek.

— **Koło Macierzy** Szkolnej zostało założone, jak informują «Dzwon Polski», w Popniu (pow. brzezińskim). Do Koła należą gospodarze ze wsi: Popnia, Leszczyn, Wierzchów, Swin, Rewicy, Woli-Łokotowej i in. Za cel swój popieńskie kółko uznało dokompletowanie istniejącej już bibljoteki w Popniu i założenie paru szkółek początkowych.

— **Uniwersytet ludowy** organizuje się w Łodzi z inicjatywy d-ra A Rządа. Uniwersytet pozostawać będzie pod egidą Macierzy Szkolnej. Według ułożonego programu przedmiotami wykładowemi w nowej uczelni będą: język polski, literatura polska, geografja Polski w połączeniu z geografją powszechną, historja Polski w połączeniu z historją powszechną, arytmetyka, geometrja, algebra, fizyka, chemja życia codziennego, anatomja, fizjologja człowieka, hygjena i ratownictwo, nauka o elektryczności, nauka o społeczeństwie i zasady gospodarki narodowej, prawoznawstwo krajowe ze szczególnem uwzględnieniem prawa fabrycznego; mechanika doświadczalna, geografja handlowa, oraz rachunkowa i korespondencja handlowa.

Wobec małej ilości obecnych na pierwszem organizacyjnem zebraniu d. 23 b. m. zostanie zwołane zebranie w powtórnym terminie. Wykłady odbywać się mają w dni powszednie pomiędzy 7 a 10 wiecz.; w niedziele pomiędzy 1 a 5 po poł.

— **Zwiększenie biura.** Naczelnik okręgu pocztowo-telegraficznego poczynił starania o powiększenie personelu na stacji Łódź o 40 osób. Zwiększy to budżet tej stacji o 20000 rb.

— **Wobec obstrukcji,** którą uprawiali od dłuższego czasu robotnicy fabryki I. K. Poznańskiego w Łodzi, zarząd fabryki zagroził zamknięciem jej, oświadczając przytem, że do żadnych ustępstw na rzecz robotników nakłonić się nie da.

— **Wobec epidemji** szkarlatyny w Łodzi, otwarto tam w ubiegłym tygodniu czasowy szpital dla chorych zakaźnych. Tym sposobem w obecnej chwili jest w Łodzi łóżek szpitalnych dla chorych szkarlatynowych: 42 w szpitalu Anny Marji, 17 w szpitalu fabrycznym Tow. akc. K. Scheiblera i 40 w nowootworzonym szpitalu przy ul. Łąkowej.

Jednocześnie otworzono kamerę dezynfekcyjną, której zarząd objął d-r Serkowski.

— **Sprzeniewierzenie.** Na stacji kolei fabryczno-łódzkiej wykryto w kasie bagażowej sprzeniewierzenie, sięgające 16000 rb. Podejrzany o przestępstwo urzędnik W. zniknął bez śladu.

— **Elektryczność w Łodzi** zacznie już niedługo funkcjonować. Za 2 tygodnie będzie ukończona stacja elektryczna.

— **Czasowy generał-gubernator** piotrkowski wydał rozporządzenie, mocą którego we wszystkich oddziałach gmachu pocztowo-telegraficznego w Łodzi wartującym żołnierzom nie wolno wpuszczać interesantów w pelerynach, hawelokach, z laskami lub parasolami.

— **Zabójstwa.** Z Łodzi donoszą przez telefon do «Ludzkości», że na ul. Piotrkowskiej, dragon, pędzący za chłopcami, zaczął do nich strzelać, wskutek czego otrzymali ciężkie poranienia: 11-letni T. Ł., syn robotnika, 14-letni Józef Perciński i 9-letni R. Keller, który wnet zmarł. Lekko raniony został K. Otto (36 lat). Dragon był podobno w nietrzeźwym stanie.

— **W Łasku,** jak zapewnia jedno z pism, powstał projekt połączenia telefonicznego miasta ze wszystkiemi urzędami powiatowemi.

— **W Brzezinach** odbyło się dnia 23 b. m. przedstawienie amatorskie na dochód miejscowej straży ochotniczej, które przyniosło dochodu czystego rb. 140.

— **W Gidlach,** z zapoczątkowania d-ra Przeradzkiego utworzyło się Koło Macierzy Szkolnej, do którego zapisało się przeszło 100 osób, w tej liczbie 90 włościan. Do zarządu powołani zostali: prezydujący d-r Przeradzki, sekretarz Władysław Dąbrowski, skarbnik ks. Gabrjel Świtalski, ks. Jędrychowski, Zyczkowski, Tarchalski. Prócz rocznych składek zobowiązali się wnieść jednorazowo na rzecz Koła ks. Świtalski 250 rub., p. Józefat Sucheni 150 rubli, pp. Buczyńscy 30 rubli.

Włościanie gidelscy rozpoczęli starania o utworzenie w Gidlach spółki rolniczej, sklepu spożywczego i kasy pożyczkowo-wkładowej.

Około 300 osób wysłało prośbę do ministra spraw wewnętrznych, o przywrócenie klasztorowi w Gidlach nowicjatu i praw dawnych. Donosi o tem «Dzien. Częst.».

— **W Częstochowie** d. 22 b. m. odbyło się zebranie komitetu szkolnego Macierzy Szkolnej. Stwierdzono, że zapisano do szkółek Macierzy przeszło 600 dzieci. Szkółek tymczasowo Koło częstochowskie będzie posiadało dwie, z których pierwszą otwiera od poniedziałku za tydzień. Uczniowie Macierzy będą też uczęszczali do szkół prywatnych. Fundusze Koła częstochowskiego są dość szczupłe, wystarczą zaledwie na kilka pierwszych miesięcy.

— **Wśród robotników częstochowskich** S.-D. rozpowszechniła odezwę, datowaną dnia 20 b. m., w której, między innemi, oświadcza, że ani S.-D. ani żadna(?) inna partja skrajna nie napada ani na patrole, ani nie zaczepia żołnierzy. Dalej, że, jeżeliby napaść taka się wydarzyła, to przypisać ją trzeba chuliganom-prowokatorom. Wobec pogłosek o pogromach, zwraca się, aby robotnicy zapobiegali wszelkim zaczepkom wojska i sami zachowywali się spokojnie.

— **W Będzinie** sąd polowy skazał niejakiego Lewkowicza, który swego czasu napadł na kantor w Strzemieszycach w celach rabunku na śmierć. Wyrok wykonano d. 25 b. m. wieczorem, o godz. $6^1/_2$.

— **W Będzinie** odbyło się zebranie Koła Macierzy Szkolnej. Uczestniczyło w niem 270 osób. Przewodniczył ks. kan. Kubicki. Prezes zarządu dotychczasowego p. J. Szperling odczytał sprawozdanie z działalności Koła; ze sprawozdania tego okazało się, że w obecnej chwili Koło w Będzinie liczy 381 członków, którzy zadeklarowali wnosić rocznie rb. 1172 kop. 75. Tymczasowy Zarząd przyjął pod swoją opiekę i zawiadywanie istniejącą już szkółkę miejscowego Towarzystwa dobroczynności, do której uczęszcza obecnie 220 dzieci płci obojga. Postanowiono i przedsięwzięto starania o otwarcie szkółek we wsiach podmiejskich: Gzichowie i Małobądzu. Właściciel apteki i folwarku Sarnów, p. J. Błeszyński, zawiadomił Zarząd, iż pragnie założyć i utrzymywać szkółkę na swoim folwarku.

Po odczytaniu całkowitej listy członków Koła w Będzinie—przewodniczący prosił zebranie o określenie ilości członków przyszłego Zarządu. Liczbę ich oznaczono cyfrą 12.

Następnie, na wniosek jednego z obecnych, postanowiono: 1) prosić przyszły Zarząd, aby, o ile możności jaknajczęściej odbywały się ogólne zebrania członków Koła, w celu informowania się co do przebiegu działalności Macierzy; 2) zobowiązać przyszły Zarząd na najbliższem już ogólnem zebraniu przedstawić dotychczasowe rezultaty koedukacji szkolnej.

Tymczasowo postanowiono otworzyć 2 szkółki początkowe oddzielnie dla chłopców, oddzielnie dla dziewcząt.

Wreszcie przystąpiono do wyborów. Weszli: do Zarządu — pp.: ksiądz W. Kubicki, J. Gęborski, A. Zalewski, S. Winer, W. Piechowski, W. Kaliszek, B. Misiórski, H. Proszkowski, S. Wierzbowski, W. Kret, J. Szperling (jako członkowie), oraz pp.: P. Pomianowski, Kamiński, ksiądz Tomasik, F. Kalicki (jako zastępcy); do komisji rewizyjnej—pp.: S. Zdzitowiecki, J. Misiórski, Wardzichowski; delegatami do Warszawy zostali—pp.: S. Wierzbowski, S. Wizbek, W. Piechowski, J. Sączewski, S. Pomianowski, H. Proszkowski; delegatami do okręgu—pp.: ks. Tomasik, W. Kieszkowski, A. Pogorzelski, M. Jasiński, S. Ciechowski, W. Lepecki, K. Jaszowski, Szeligowski, Bobrowski, Mańkowski.

— **W Sosnowcu** odbyło się zebranie członków Macierzy Szkolnej. Na członków zarządu wybrano pp. Frydeckiego, Michała Mellera, Maurycego Oppenheima, Stanisława Płodowskiego, ks. Mieczysława Rogójskiego, Szymona Rudowskiego, Aleksandrę Rogalewiczową, Ignacego Skrzypińskiego, Romana Skorupę, Mieczysława Straszewicza, Jadwigę Waśniewską i Witosława Vorbrodta. Do komisji rewizyjnej pp. Aleksandra Krasnodębskiego, Jana Lipskiego i Antoniego Wolskiego. Na delegatów powołano pp. Morzyckiego, Rudawskiego, Zdanowskiego i Gaweckiego.

— **W Sosnowcu** w dniu 16 b. m. odbyło się przy licznym udziale uczniów, rodziców i założycieli uroczyste poświęcenie nowozałożonego progimnazjum polskiego.

— **Do szkół elementarnych** miejskich w Sosnowcu zjawili się w d. 21 b. m. robotnicy. Robotnicy ci wręczyli nauczycielom uchwałę 23 zjazdu nauczycieli ludowych w Królestwie Polskiem, zmierzającą do unarodowienia szkoły początkowej, i zażądali kategorycznie stosowania się do niej, grożąc w przeciwnym razie bojkotem wszystkich tych nauczycieli, którzyby, z powodu jakichkolwiekbądź przyczyn, chcieli wyłamywać się z pod żądań społeczeństwa polskiego.

— **Krwawy wiec.** Pod Sosnowcem na Dębowej-Górze odbywało się tydzień temu zebranie robotnicze, podczas którego zjawił się jakiś człowiek, podający się za członka partji, i wręczył wartującym przed domem robotnikom rewolwery oraz po kilka rubli, poczem się oddalił, obiecując, że przyjdzie później. Tymczasem zamiast niego przybyła policja i kozacy, którzy natychmiast rozpoczęli strzelaninę. Dwóch wiecowników zabito na miejscu, trzeci, ratując się ucieczką wpadł do dołu ustępowego i utopił się, czterech innych oraz pewną kobietę, która, zagarnąwszy kilkanaście rewolwerów do fartucha, chciała uciekać, zraniono i aresztowano. Zabitych i rannych przywieziono pod konwojem kozaków do magistratu.

— **Z powodu pogrzebu** zabitego przez bandytów robotnika Partyka (bezpartyjnego) w Strzemieszycach zjawił się w fabryce mówca z P. P. S., który gromił robotników za to, że bili pochwyconego bandytę, i zapewniał, że aresztowanemu nic się nie stanie i że za parę dni będzie znów wolny. Nadmienić wypada, że gdy przytrzymano wspomnianego bandytę, tenże uporczywie twierdził, że jest członkiem P. P. S. i żądał natychmiastowego uwolnienia go, grożąc w przeciwnym razie zemstą partji. Kilku robotników zamierzało go też już uwolnić, lecz przeszkodził temu dyrektor fabryki p. Kruszyński. Donosi o tem «Głos Zagłębia».

— **„Głos Zagłębia”** notuje w ubiegłym tygodniu szereg przedsiębranych przez socjalistów prób, zmierzających do steroryzowania kolegów swoich robotników (w Milowicach, u Dietla).

— **Kłamstwo socjalistów.** W «Głosie Zagłębia» czytamy: «W jednym z ostatnich numerów «Czerwonego Sztandaru» umieszczono «Korespondencję z Zagłębia», opisującą, jak to pani Ciechanowska z Grodźca wtrąciła do więzienia trzech niewinnych robotników. Pani Ciechanowska, pisze dalej korespondent, jest kierowniczką tamtejszego «Sokoła», który jest posłuszny wszelkim jej rozkazom. W wiadomości tej niema ani słówka prawdy. Z przyczyny pani Ciechanowskiej nikt jeszcze nie powędrował do więzienia, ani też «Sokół» tamtejszy nie jest i nie był pod kierownictwem tej pani, która dowiedziała się o jego istnieniu dopiero z «Czerwonego Sztandaru»...

Kłamstwa mają krótkie nogi, tak mówi nasze przysłowie polskie i rzeczywiście u nikogo się tak prędko to przysłowie nie sprawdziło, jak u naszych socjalistów. Kłamstwo i fałsz, oto broń naszych socjalistów, którą wojują i którą chcą zdobyć sobie zwolenników.

Po łajdacku postąpił sobie korespondent «Czerwonego Sztandaru», pisząc z rozmysłem

nieprawdę. Wzywamy publicznie «Czerwony Sztandar», aby krzywdę, wyrządzoną p. Ciechanowskiej odwołał i przyznał się, że lekkomyślnie sobie postąpił, umieszczając tę korespondencję bez sprawdzenia faktów.

— **(Nadesłane).** Wzamian nieprzyjętego odemnie przez pana Władysława Piaszczyńskiego honorarjum, za obronę w d. 27 sierpnia r. b. w sądzie pokoju wytoczonej mi sprawy politycznej, składam przy niniejszem na Koło Piotrkowskie Polskiej Macierzy Szkolnej (na wpisy) rubli dwadzieścia.

Piotrków, dnia 24 września 1906 r.

Tadeusz Dobrzański.

Kwotę powyższą za № 622 kwitu przelaliśmy do kasy Koła Piotr. Mac. Szkolnej. *Red.*

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Walerjana Boczkowskiego, majstra—czeladnicy zduńscy złożyli w naszej redakcji na Macierz Szkolną Polską rb. 6.

— **Na Siedlce.** Złożone w naszej redakcji na ofiary rzezi siedleckiej rb. 23 przesłaliśmy w d. 25 b. m. za № 556 kwitu pocztowego na imię adw. St. Sunderlanda w Siedlcach, przewodniczącego w komitecie pomocy.

W dalszym ciągu złożyli w naszej redakcji na ten cel pp. Czesławowie Walińscy rb. 10.

— **Do dzisiejszego numeru** «Tygodnia» dołączamy dla wszystkich prenumeratorów zapowiedź dwutygodniowego wydawnictwa Władysława Studnickiego p. t. «*Naród a Państwo*».

— **Podziękowanie.** Rada Towarzystwa Dobroczynności dla chrześcjan niniejszem składa wyrazy podzięki Towarzystwu zachęty wyścigów konnych, za ofiarowaną na rzecz biednych część dochodu w sumie rb. 75 k. 29 z zabawy sportowej urządzonej d. 1 września r. b. na miejscowym torze wyścigowym.

Ustawa
Piotrkowskiego Towarzystwa Muzycznego.(*)

I. Cel, prawa i obowiązki Towarzystwa.

§ 1. Celem Piotrkowskiego Towarzystwa Muzycznego jest popieranie, za pomocą wzajemnego uczenia się i zachęty, rozwoju sztuki muzycznej pośród swych członków i obznajmianie słuchaczów z muzycznemi i scenicznemi utworami. Działalność Towarzystwa rozciąga się na miasto Piotrków.

§ 2. Dla osiągnięcia powyższego celu Towarzystwo ma prawo: a) organizować zwykłe wieczory muzykalne dla członków i ich rodzin, jak również wielkie koncerty publiczne, przedstawienia amatorskie, żywe obrazy, wieczory tańcujące itp.; b) popierać kompozycję i wydawnictwo utworów muzycznych oraz drukowanie ich własnym nakładem o ile to będzie możliwem; c) ogłaszać konkursy muzyczne nagradzane gotówką, podarunkami lub pochwałami; d) nabywać instrumenty muzyczne i zbierać bibljotekę Towarzystwa; e) zapraszać wykonawców do udziału w wieczorach muzykalnych i koncertach Towarzystwa, artystów i amatorów nie należących do Towarzystwa; f) urządzić i utrzymywać własną siedzibę, którą nawiedzać mogą codziennie członkowie Towarzystwa w celu nauki i prób utworów instrumentalnych i wokalnych i odczytywania wydawnictw, zawierających się w bibljotece Towarzystwa.

§ 3. Towarzystwo ma prawo urządzania płatnych koncertów dobroczynnych.

§ 4. Towarzystwo posiada pieczęć ze swym tytułem.

II. Członkowie Towarzystwa.

§ 5. Do Towarzystwa należeć mogą osoby obojga płci.

Uwaga. Do Towarzystwa nie mogą należeć: a) niepełnoletni; b) uczniowie szkół, junkrzy i szeregowcy i c) osoby ograniczone w swych prawach przez sąd i będące pod nadzorem policji.

§ 6. Członkowie Towarzystwa dzielą się na: członków założycieli, członków rzeczywistych, zwyczajnych, dożywotnich i honorowych.

§ 7. Członkami założycielami są osoby, które podpisały niniejszą ustawę.

§ 8. Godność członka honorowego otrzymują osoby, które położyły względem Towarzystwa szczególne zasługi.

Uwaga. Członkowie honorowi wolni są od płacenia składki obowiązkowej.

§ 9. Osoby, życzące sobie zostać członkami rzeczywistemi i zwyczajnemi, obowiązane są dać znać o tem przez dwóch członków zarządowi. Jednocześnie z tem oświadczeniem kandydat przedstawia składkę, która mu się zwraca w razie odrzucenia go. Kandydat, którego nazwisko wraz z nazwiskami członków polecających wywieszonem było w ciągu dwóch tygodni na liście kandydatów, podlega balotowaniu na bezpośrednio następującem zebraniu członków. Kandydat zostaje przyjętym do Towarzystwa, jeżeli otrzyma przy głosowaniu większość głosów: odrzucony kandydat może podlegać głosowaniu ponownemu nie wcześniej jak za rok.

§ 10. Członkowie dożywotni wkładają do kasy Towarzystwa sto rubli i zwolnieni są od składki rocznej. Rzeczywiści członkowie płacą po 6 rubli, a zwyczajni po 3 ruble rocznie; oprócz tego, zapisując się do Towarzystwa, pierwsi płacą dwa ruble, a drudzy rubla wpisowego. Składki mogą być wnoszone z góry za cały rok, za pół roku, za trzy miesiące lub miesięcznie, za kwitami sznurowemi Towarzystwa podpisanemi przez kasjera Towarzystwa.

§ 11. Wszyscy członkowie Towarzystwa mają prawo: a) przyjmować udział w wykonaniu instrumentalnych i wokalnych utworów na wieczorkach i koncertach Towarzystwa; b) korzystać z bibljoteki; c) uczęszczać bezpłatnie, lub za biletami ulgowemi z rodzinami na wieczory Towarzystwa, i d) brać udział w ogólnych zebraniach z prawem głosu decydującego.

§ 12. Członkowie Towarzystwa, którzy nie opłacili składki w przeciągu trzech miesięcy po terminie, uważani są za wykreślonych i mają prawo ponownego wstąpienia do Towarzystwa z warunkiem ponownego balotowania.

§ 13. Członek Towarzystwa, który pozwolił sobie na czyn naganny, lub przekraczający prawidła ustawy może być uchwałą ogólnego zebrania wykreślonym z Towarzystwa większością $^{2}/_{3}$ obecnych na zebraniu.

III. Fundusze Towarzystwa.

§ 14. Fundusze Towarzystwa tworzą się: a) ze składek członków; b) z dochodów z wieczorów muzykalnych, koncertów i przedstawień amatorskich; c) z wpisowego, i d) ofiar dobrowolnych, darowizn i zapisów testamentowych, na których przyjęcie nastąpi zezwolenie władz.

IV. Zarząd.

§ 15. Zarząd Towarzystwa składa się z prezesa, wice-prezesa, kasjera, sekretarza, bibljotekarza i dwóch gospodarzy, wybieranych na rok przez ogólne zebranie. Jednocześnie z wyborem zarządu będą wybierani trzej zastępcy wykonywujący obowiązki członków zarządu, w razie potrzeby. Zarząd przebywa w Piotrkowie.

§ 16. Posiedzenia zarządu zwołuje prezes lub wice-prezes. Są one prawomocnemi o ile zbierze się czterech członków zarządu, uchwały zarządu zapadają prostą większością głosów, a w razie równej ilości głosów przeważa głos prezesa.

Uwaga. Do narad, tyczących się artystycznego działu Towarzystwa, zarząd może wzywać na posiedzenie dyrektora lub jego zastępcę z głosem doradczym.

§ 17. Zarząd rozporządza artystycznym i gospodarczym działem Towarzystwa, a mianowicie: a) mianuje i uwalnia dyrektora i jego zastępcę, określa ich obowiązki, dozoruje nad ich działalnością i zawiera z nimi umowę o wynagrodzenie za ich pracę; b) urządza wieczory muzyczne, przedstawienia amatorskie, wieczory taneczne i koncerty, wybiera utwory muzyczne do wykonania, zaprasza wykonawców do udziału we wzmiankowanych wieczorach i koncertach; c) wydaje członkom Towarzystwa bezpłatne bilety na wieczory, określa cenę wejścia na wieczory i koncerty Towarzystwa i ulgi, z których mogą korzystać członkowie Towarzystwa i ich rodziny przy wejściu na wieczory i koncerty Towarzystwa; d) zwołuje ogólne zebrania członków Towarzystwa i stawia kwestje podlegające ich rozstrzygnięciu; e) sądzi nieporozumienia wynikłe pomiędzy członkami Towarzystwa; f) ma nadzór nad ścisłem wykonywaniem ustawy i uchwał zebrań ogólnych, i g) przyjmuje, przechowuje i wydatkuje wszelkie sumy Towarzystwa.

Uwaga. Wszelkie wydatki normują się podług budżetu uchwalonego przez ogólne zebranie.

§ 18. Za całość funduszów i majątku Towarzystwa odpowiadają wszyscy członkowie zarządu, z wyjątkiem wypadku, jeżeli roztrwonienie nastąpiło ze strony jednego członka bez wiadomości pozostałych.

§ 19. Wszelka korespondencja prowadzona w imieniu Towarzystwa winna być zaopatrzona podpisem prezesa lub wice-prezesa i sekretarza.

§ 20. Obierana corocznie przez ogólne zebranie komisja rewizyjna w liczbie trzech osób sprawdza działalność zarządu i o rezultacie rewizji zawiadamia ogólne zebranie. Zarząd ze swej strony przedstawia ogólnemu zebraniu roczne sprawozdanie o swej działalności, o stanie Towarzystwa, podlegające zatwierdzeniu zebrania ogólnego.

§ 21. Komisja rewizyjna decyduje prostą większością głosów.

V. Zebrania ogólne.

§ 22. Zebrania ogólne są zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne zebrania ogólne zwołuje zarząd przy końcu roku sprawozdawczego.

§ 23. W razie koniecznej i pilnej potrzeby, podług uznania zarządu i na żądanie komisji rewizyjnej, lub $^{2}/_{5}$ części wszystkich członków Towarzystwa, mogą być zwoływane nadzwyczajne ogólne zebrania.

§ 24. O terminie ogólnego zebrania członków Towarzystwa należy zawiadamiać przez ogłoszenia, wywieszane w mieszkaniu Towarzystwa, przynajmniej na dziesięć dni przed terminem, lub okólnikiem.

§ 25. Ogólne zebranie jest prawomocne przy obecności przynajmniej połowy wszystkich członków Towarzystwa.

§ 26. W razie niestawienia się połowy członków na ogólne zebranie, należy zwołać powtórne zebranie prawomocne już bez względu na ilość członków.

§ 27. Ogólne zebranie prowadzi prezes zarządu lub wice-prezes, ale, jeżeli rozstrzygnięciu ogólnego zebrania poddaną została skarga na zarząd lub przejrzenie sprawozdań zarządu, to należy wybrać prezydującego ad hoc, z liczby osób nie wchodzących do składu zarządu i komisji rewizyjnej.

§ 28. Wszelkie kwestje na zebraniach ogólnych, oprócz wypadków przewidzianych niniejszą ustawą, rozstrzyga prosta większość głosów; w razie równości głosów przeważa głos prezesa.

§ 29. Wybory na ogólnem zebraniu i wykluczenie z Towarzystwa odbywają się przez tajne głosowanie.

§ 30. Do atrybucji zebrania ogólnego należą: a) wybór członków zarządu i komisji rewizyjnej; b) zatwierdzenie rocznego budżetu i sprawozdania; c) wybór członków honorowych; d) wykluczenie z Towarzystwa członków takowego; e) zmiana lub uzupełnienienie ustawy; f) zwinięcie Towarzystwa.

§ 31. Uchwały o zwinięciu Towarzystwa i wykluczeniu członka zapadają większością $^{2}/_{3}$ głosów wszystkich członków Towarzystwa.

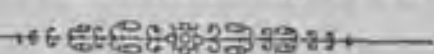
§ 32. Wrazie zwinięcia Towarzystwa należy wybrać administratorów do likwidacji Towarzystwa.

§ 33. Do zapisywania w chronologicznym porządku dochodu i rozchodu istnieje odpowiednia księga. Oprócz tego istnieje oddzielna sznurowa księga kwitowa, z której kasjer wycina i wydaje kwity osobom, płacącym do ka-

(*) Ustawa zarejestrowana przez rząd gubernjalny piotrkowski 11 sierpnia 1906 r. za № 9.

sy Towarzystwa. Przy końcu roku zarząd sporządza ogólne roczne sprawozdanie o funduszach Towarzystwa, podlegające przejrzeniu przez komisję rewizyjną i, po zaakceptowaniu przez takową, przedstawione do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu, poczem sprawozdanie winno być ogłoszone w miejscowem czasopiśmie.

Ustawę podpisali członkowie założyciele pp.: Cieślewski Antoni, Gerber Edmund, Górski Romuald, Kański Włodzimierz, Nowicki Feliks.



Zmiany w duchowieństwie oraz zmiany służbowe.

— Wikarjusz parafji Krośniewice w pow. kutnowskim, ks. Feliks Kozak, przeniesiony do Białej w pow. rawskim.

— Kancelista gubernatora piotrkowskiego Cyprjan Bisz, mianowany sekretarzem urzędu powiatowego w m. Brzezinach.

Z DALSZYCH STRON.

— **Sąd wojenno-polowy** w Kielcach zaczął działać w tych dniach i skazał kilku podsądnych za najście na sklepy monopolowe i inne przestępstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie. Były to pierwsze wyroki wydane przez sąd polowy w Królestwie Polskiem.

— **Zmiana nazwy.** Do «Gazety Kaliskiej» donoszą ze Skalbmierzyc, że w dniu otwarcia ruchu kolejowego z Kalisza do Skalbmierzyc, t. j. 28 października r. b., ma podobno przyjechać do Skalmierzyc syn cesarza Wilhelma, książe Eitel, i że w dniu tym ma być zmieniona nazwa Skalbmierzyc na «Eitelshöhe» lub «Eitelsburg».

— **Na jarmark Łowicki** dostarczono koni 2000 sztuk, bydła 1000 miejscowej hodowli w cenie od 40 do 90 rub. Kożuchów i futer za 100 rb.

— **Redaktorowi** zawieszonego «Kurjera nowego», p. Witoldowi Koszutskiemu i wydawcy tegoż pisma, p. Stanisławowi Graybnerowi (synowi) władze właściwe poleciły w ciągu dni pięciu wyjechać z granic Królestwa Polskiego.

— **Redaktorka** litewskiej gazety ludowej «Naujoje Gadyne», za umieszczenie artykułu, w którym obliczano wydatki na utrzymanie rodziny cesarskiej, z rozporządzenia gubernatora została uwięziona na przeciąg jednego miesiąca.

— **W Grodnie** komisja obradująca nad wytknięciem granicy etnograficznej w zakresie stosowania ukazu z d. 22 kwietnia o wprowadzenie polskiego języka wykładowego do szkół początkowych w gub. grodzieńskiej, ukończyła swe czynności. Komisja wskazała 10 gmin, w których wykłady mogą być prowadzone po polsku, za specjalnem wszakże każdorazowem pozwoleniem władzy. Gminy, wyszczególnione przez komisję, zaludnione są przez białorusinów katolików mówiących wyłącznie po polsku.

— **Nafta galicyjska.** Za staraniem dyrektora lwowskiej filji «Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu» doszło między komitetem producentów nafty a «Zakładem» do zawarcia umowy, dzięki której przemysł naftowy w Galicji oprze się na pewnej podstawie i będzie przynosił wielkie zyski. Według obliczeń d-ra Stefana Bartoszewicza w «Słowie Polskiem», Galicja przy produkcji rocznej 7—8 miljonów centnarów nafty surowej (ropy), traciła, wskutek braku odpowiedniej organizacji i niekorzystnej konstelacji handlowej, około 20 miljonów koron rocznie, to jest tyle, ile wynosi budżet autonomiczny całego kraju. Umowa komitetu producentów z «Zakładem kredytowym» pozwoli przynajmniej w części uniknąć tych strat ogromnych.

— **Podczas napadu** na pociąg kolei baltyckiej, w bandzie rabusiów przez cały czas znajdował się, jak donoszą pisma rosyjskie, agent policji śledczej i zarazem członek bandy. Gdy na napastników napadł patrol i rozpoczęła się wymiana strzałów, agent został postrzelony, pomimo, że ciągle zapewniał, iż jest «swój».

— **Petersburski sąd** okręgowy rozpoczął, jak donoszą pisma, ciekawą sprawę bandy doświadczonych złodziejów, oskarżonych o cały szereg rabunków. Na czele bandy stał rewirowy Erenszraut. Do sprawy wezwano 60 świadków.

Wiadomości ogólne.

— **Ministerjum oświaty** zawiadomiło kuratora warszawskiego okręgu naukowego, że wykład historji w szkołach prywatnych nie może być powierzony katolikom z Królestwa lub gub. zachodnich, lekcji zaś języka rosyjskiego i geografji mogą udzielać również i katolicy z pomienionych gubernji. Zastosowanie powyższego rozporządzenia może być, w razie potrzeby, odłożone do końca roku szkolnego.

Toż ministerjum pozwoliło na wprowadzenie w gimnazjum w Suwałkach lekcji języka polskiego.

— **Zwrot kościołów.** Wiadomość o niekompetencji sądów gminnych do rozpatrywania spraw o zagarnięcie kościołów katolickich przez marjawitów, podana przez pisma, jest o tyle niedokładną, że sądy gminne zawsze mogą i będą rozpatrywały tego rodzaju sprawy, o ile z powództwem wystąpi dozór kościelny, a nie administratorzy parafji, do tego rodzaju akcji nieupoważnieni.

BIBLJOGRAFJA I PRASA.

— **«Myśli Polskiej»** ostatni (26) numer zawiera: artykuł wstępny p. t. «Bezsilni czy bezczynni?»; B. O.—«Impas—o położeniu doczesnem Rosji»; Stanisława Grabskiego—«O kwestji agrarnej», część V («Współczesna kwestja włościańska w Polsce»); St. Kozickiego—«Kółka Rolnicze»; wiersz W. Wolskiego, p. t. «Djabeł», oraz zwykłe rubryki z Tygodnia, Uwagi i Varia w wyjątkowo dużych rozmiarach. Spis nowych książek nadesłanych do Redakcji zamyka treść numeru.

— **«Ziemia Lubelska»** w № 233, w artykule wstępnym p. t. «Kurjer lubelski popisuje się», wykazuje dosadnie redakcji «Kurjera» ignorancję jej, nieuctwo, brak konsekwencji i złą wolę.

— **«Naród»**, dziennik popularny, wychodzący od pół roku w Warszawie, z dniem 1 października powiększa rozmiar w dwójnasób.

Licytacje w obrębie gubernji piotrkowskiej.

W dniu 15 października 1906 r., w magistracie m. Łodzi: 1) na trzechletnią dzierżawę budki do sprzedaży wody sodowej na Nowym rynku w m. Łodzi, od sumy rb. 278 kop. 5 (in plus). 2) na oczyszczanie i dezynfekcją miejsc ustępowych w ogrodach miejskich, od sumy rb. 309 rocznie, in minus.

— 16 października, w m. Piotrkowie: 1) w domu Pańskiego przy ul. Bankowej, na sprzedaż mebli, od sumy rb. 170. 2) w domu Józefa Gogolewskiego przy ul. Bykowskiej, na sprzedaż mebli, od sumy rb. 165.

— 2 stycznia 1907 r. w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonych tamże: 1) przy ul. Zawadzkiej pod № 54 f. a/52, od sumy rb. 1034 kop. 10. 2) przy Pasażu Schultza pod № 1596/90, od sumy rb. 1615 kop. 95. 3) przy rogu ul. Nowocegielnianej i Zakątnej pod №№ 1630 i 1631 od sumy rb. 2469 kop. 50.

— 5 listopada, w urzędzie gm. Kromołów w pow. Będzińskim, na sprzedaż do rozebrania domu położonego w Zawierciu, od sumy 70 rb.

— 2 października, w Piotrkowie: 1) przy szosie Milejowskiej, w domu Franciszka Sikorskiego, na sprzedaż dwóch krów, od sumy rb. 110; przy alei Aleksandryjskiej, na sprzedaż drzewa budulcowego i mebli, należących do Majera Fisza i Emanuela Fiszmana, od sumy 2397 rb. i niżej.

16 października, 3) przy ul. Bykowskiej, pod № 41, 43, na sprzedaż mebli i fortepianu, od sumy 150 rb.

— 16 października, w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w Bałutach-Nowych w pow. Łódzkim, pod № 156, od sumy 100 rb.

— 28 listopada, w sądzie gminnym w Górce-Pabijanickiej w pow. Łódzkim, na sprzedaż osady położonej w Dąbrowie rządowej w gminie Dłutow, pod № 17, od sumy 350 rb.

— 16 października 1906 r. w sądzie zjazdowym w m. Łodzi, na sprzedaż nieruchomości, położonej w temże mieście przy ul. Nowo-Cegielnianej pod № 47W, od sumy 450 rb.

— 17 października, w Piotrkowskim sądzie okręgowym, na sprzedaż nieruchomości, położonej w m. Łodzi pod № 1306a, od sumy 500 rb.

— 17 października, w sądzie zjazdowym w m. Częstochowie, na sprzedaż: 1) przyległych kawałków ziemi, położonych w blizkości m. Będzina, zapisanych na plebanję Będzin, pod № 51, 52 i 53 od sumy rb. 5000. 2) nieruchomości, położonej blisko m. Będzina pod № hipotecznym 427, od sumy rb. 8000. 3) nieruchomości, położonej blizko m. Będzina, w miejscowości, zwanej «na Churadzie», pod № hipot. 445, od sumy rb. 8000. 4) nieruchomości w m. Sosnowcu przy ul. Iwangrodzkiej, wydzielonej z posiadłości dworskiej Pogoni № hipot. 55, od sumy 10,000 rb. 5) nieruchomości w Częstochowie, pod № miejskim 942-b. i hipot. 1302, od sumy 1000 rb. 6) nieruchomości, położonej w m. Częstochowie na Częstochówce, należącej do sukcesorów Jakóba Dziuka, od sumy 300 rb. 7) w m. Częstochowie na ul. Św. Barbary pod № polic. 47, od sumy 400 rb.

Rozkład LETNI pociągów na stacyi Piotrków

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	4 m. 30 w nocy kuryjer.
4 m. 19 w nocy osobowy	4 m. 45 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 27 po poł. osobowy	7 m. 43 rano osobowy
3 m. 17 po poł. osobowy	12 m. 8 po poł. osobowy
5 m. 30 po poł. pospiesz.	1 m. 28 po poł. pospiesz.
6 m. 20 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 42 wiecz. osobowy do Częstochowy	8 m. 58 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 27 w nocy osobowy

Dyrekcja
Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1895 i §§ 8—11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości w mieście Piotrkowie, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1. Nieruchomość przy ulicy Piotrowskiej i Katarzyny, № hypoteczny 17, a polic. 40, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 19300. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2640 kop. 88, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 2895. Licytacja odbędzie się 2/15 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 28950, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski.

2. Nieruchomość przy ulicy rynek Marjański, № hypoteczny 48, a polic. 11 i 12, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 12400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2188 kop. 87, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1860. Licytacja odbędzie się 2/15 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski i rozpocznie się od sumy rb. 18600.

3. Nieruchomość przy ulicy Jerzego (Georgiewskiej) i Targowej, № hypoteczny 410, a polic. 399 i 400, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 342 kop. 8, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 390. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński i rozpocznie się od sumy rb. 3900.

4. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej), № hypoteczny 156, a polic. 247, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 39400. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 5648 kop. 72 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 5910. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 59100, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

5. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (Farnej) № hypoteczny 727, a polic. 85-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2268 kop. 10, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 2475. Licytacja odbędzie się 4/17 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

6. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hypoteczny 116, polic. 343-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6800. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 893 kop. 44 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1020. Licytacja odbędzie się 8/21 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 10200, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki.

7. Nieruchomość przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej) № hypoteczny 58, a polic. 193, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 20000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rub. 2676, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 3000. Licytacja odbędzie się 10/23 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski i rozpocznie się od sumy rb. 30000.

8. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej, № hypoteczny 181, a polic. 454 i 456, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 117 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1425. Licytacja odbędzie się 12/25 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński i rozpocznie się od sumy rb. 14250.

9. Nieruchomość przy ulicy Dońskiej, № hypoteczny 661, a polic. 111, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 5900. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 774 kop. 72 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 885. Licytacja odbędzie się 12/25 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 8850, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

10. Nieruchomość przy ulicy Pocztowej, № hypoteczny 254, a polic. 354, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 996 kop. 8 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1140. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 11400, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki.

11. Nieruchomość przy placu Sergiejewskim, (dawniej ulica Litewska) № hypoteczny 295, a polic. 376, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 253 kop. 80 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki.

12. Nieruchomość przy ulicy Dnieprowskiej № hypoteczny 548, a polic. 852, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 553 kop. 60 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 675. Licytacja odbędzie się 15/28 stycznia roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki.

13. Nieruchomość przy ulicy Moskiewskiej (Bykowskiej) № hypoteczny 436 a polic. 554, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2199 kop. 20 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 2475. Licytacja odbędzie się 17/30 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24750, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski.

14. Nieruchomość przy ulicy Aleje Aleksandryjskie № hypoteczny 709, a polic. 869, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 16000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 2114 kop. 40 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 2400. Licytacja odbędzie się 17/30 stycznia roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 24000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski.

15. Nieruchomość przy ulicy Kijowskiej № hypoteczny 279, a polic. 274, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 1192 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1350. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 13500, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

16. Nieruchomość przy ulicy Częstochowskiej, № hypoteczny 751 a polic. 165-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 1600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 211 kop. 28 prócz kar i zaliczek, Wadjum do licytacji rb. 240. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 2400, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

17. Nieruchomość przy ulicy Odeskiej (Rokszyckiej) № hypoteczny 689 a polic. 157, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 10000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 1254 oprócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 1500. Licytacja odbędzie się 19 stycznia/1 lutego roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 15000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

18. Nieruchomość przy ulicy Szydłowskiej «osada Szczekanica № 20», № hypoteczny 35, a polic. 966, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 3500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 452 kop. 80, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 525. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 5250, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Władysław Malinowski

19. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej № hypoteczny 736, a polic. 85-a, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 6500. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 654 kop. 20, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 975. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki i rozpocznie się od sumy rb. 9750.

20. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej, № hypoteczny 183, a polic. 486, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 201 kop. 60, prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 300. Licytacja odbędzie się 22 stycznia/4 lutego roku 1907, o godz. 10 rano, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Stanisław Niepokojczycki i rozpocznie się od sumy rb. 3000.

21. Nieruchomość przy ulicach Tobolskiej i Targowej, № hypoteczny 645, a polic. 330-a (dawniej № 330-a i 397) obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 201 kop. 60 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 300. Licytacją odbędzie się 24 stycznia/6 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Florjan Dąbrowski.

22. Nieruchomość za linją kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, № hypoteczny 394, a polic. 507-b, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 600. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

23. Nieruchomość przy ulicach Tobolskiej i Litewskiej, № hypoteczny 513, a polic. 332, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 2600. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 262 kop. 8 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 390. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907 o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 3900, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

24. Nieruchomość przy ulicy Kazańskiej (róg Georgiewskiej) (Sulejowskiej) № hypoteczny 674, a polic. 477—480, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4000. Zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20 prócz kar i zaliczek. Wadjum do licytacji rb. 600. Licytacja odbędzie się 26 stycznia/8 lutego roku 1907, o godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy rb. 6000, a prowadzić ją będzie miejscowy Notarjusz Teodor Górzyński.

Licytacja na sprzedaż nieruchomości № hyp. 35 «osada Szczekanica № 20» odbędzie się w Wydziale hypotecznym Piotrkowskiego sądu okręgowego, a wszystkich innych—w Wydziale hypotecznym Sędziego pokoju dzielnicy 1-ej m. Piotrkowa.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hypotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzenia zarówno we właściwych wydziałach hypotecznych, jak i w Dyrekcji Towarzystwa

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o kupno, wówczas powtórna, a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zniżonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonem będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków 13/26 września r. 1906.

Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.** 598 (3-2-1)

Naczelnik Biura **Stronczyński.**

W drukarni M. Dobrzańskiego w Piotrkowie. Właściciel i Redaktor **Mirosław Dobrzański.**